

„Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę” (J 6,37).

Ta obietnica Jezusa jest częścią dialogu, który miał miejsce po cudownym rozmnożeniu chleba. Tłumy szukały Go i żądały znaku, by Mu uwierzyć.

Jezus mówi, że to On sam jest znakiem miłości Boga. Co więcej jest On Synem, który od Ojca otrzymał misję przyprowadzenia do Jego Domu całego stworzenia, a zwłaszcza człowieka stworzonego na Jego obraz. Ojciec pierwszy pociągnął ludzkość do Jezusa (por. J 6,44), zaszczepiając w sercu każdego człowieka pragnienie pełni życia, czyli komunii z Bogiem i z każdym bliźnim.

Wola Ojca jest, aby nikogo nie utracić i dlatego Jezus nie odrzuca nikogo, nawet gdyby ktoś czuł się bardzo daleki od Boga.

„Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę”.

To jest naprawdę wspaniała wiadomość: Bóg kocha każdego nieskończenie, Jego czułość i Jego miłosierdzie obejmują każdego człowieka. On jest Ojcem cierpliwym i miłosiernym, który czeka na każdego, kto w swym sercu podejmie drogę ku Niemu.

Często ogarniają nas wątpliwości: dlaczego Jezus miałby mnie przygarnąć? Czego ode mnie oczekuje? Jezus pragnie jedynie, byśmy oddali się Jemu, uwalniając serce od tego wszystkiego, co nas przytłacza, aby z ufnością przyjąć Jego bezwarunkową miłość.

Ale jest to również zaproszenie, które wymaga od nas odpowiedzi. Jeśli bowiem doświadczamy tak obfitej czułości ze strony Jezusa, jesteśmy zobowiązani, aby przyjąć Go w każdym bliźnim (Mt 25,45): mężczyźnie czy kobiecie, młodym czy starym, zdrowym czy chorym, pochodzącym z naszej kultury czy z innej. Nikogo nie odrzucając.

„Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę”.

W Quebecu (Kanada), wspólnota chrześcijańska, która żyje Słowem, jest zaangażowana w przyjmowanie rodzin przybywających do ich kraju z całego świata: z Francji, Egiptu, Syrii, Libanu, z Konga... Wszyscy są serdecznie przyjmowani i otrzymują pomoc potrzebną, by odnaleźć się w nowych warunkach. Z tym związane są liczne prośby: wypełnianie formularza o nadanie statusu uchodźcy lub rezydenta, kontakt ze szkołą ich dzieci, towarzyszenie im w poznawaniu okolicy. Ważne jest również zapisanie na kurs języka francuskiego i pomoc w poszukiwaniu pracy.

Guy i Micheline piszą: „Syryjska rodzina, która uciekając przed wojną przybyła do Kanady, spotkała inną rodzinę, dopiero co przybyłą i jeszcze bardzo zdezorientowaną. Poprzez portale społecznościowe uruchomili sieć solidarności i wielu przyjaciół dostarczyło potrzebne rzeczy: łóżka, kanapy, stoły, krzesła, naczynia, ubrania, książki i zabawki spontanicznie ofiarowane przez dzieci z naszych rodzin. Otrzymali więcej niż potrzebowali,

więc pomogli innym biednym rodzinom w swoim bloku. W tamtym miesiącu Słowo Życia brzmiało: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!*"

„Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę”.

Możemy żyć tym Słowem Bożym, świadcząc o bliskości Ojca osobiście lub jako wspólnota.

Pomoże nam w tym rozważanie Chiary Lubich o miłości miłosiernej. Chiara pisze: „Jest to miłość (...), która pozwala otworzyć serce i ramiona dla biednych, żebraków, udręczonych życiem, dla skruszonych grzeszników.

Miłość, która umie przygarnąć błądzącego bliźniego, przyjaciela, brata czy nieznajomego i wybacza mu nieskończoną ilość razy. (...) Miłość, która nie zna miary i dlatego nie będzie mierzona.

Jest to miłość bardziej owocna, bardziej powszechna i bardziej konkretna od tej, która była w duszy wcześniej. Człowiek spostrzega, jak w jego duszy rodzą się uczucia podobne do uczuć Jezusa; odkrywa, że wobec tych, których spotyka, cisną mu się na usta Boże słowa: *Żal Mi tego tłumu* (Mt 15,32). (...) Miłosierdzie jest najwyższym wyrazem miłości, jej wypełnieniem. Miłość przewyższa cierpienie, bo ono należy tylko do tego życia; natomiast miłość trwa także w przyszłym. Bóg przedkłada miłosierdzie nad ofiarę”¹.

Letizia Magri

¹ Ch. Lubich, *Charyzmat jedności*, Kraków: Fundacja Mariapoli – Wydawnictwo M, 2007, s. 135-136.